

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartałnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartałnie 13.50.

Cena numeru pojedynczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane (po eksle): Mk. 1.50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1.— Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

Od Redakcji.

„Godzina Polski“ z chwilą zmiany warunków politycznych przestała w Łodzi wychodzić.

Przejmując organ ten w swe ręce, zamykamy jego tytuł, zmieniając go na „Głos Polski“, który będzie szczerym wyrazem istotnej polskiej demokracji, walczącej o całą, niepodległą ludową Rzeczpospolitą.

W wielkiej tej chwili, kiedy stajemy się gospodarzem w własnej Ojczyźnie, pragniemy stworzyć ognisko myśli dla wszystkich tych warstw społeczeństwa, które się skupiają pod naszym sztandarem, z niezłomną wiarą, że sztandar ten będzie gromadził coraz liczniejsze rzesze, jest on bowiem sztandarem czystym, sztandarem polskim, niosącym hasła postępu i sprawiedliwości społecznej.

Ostatni komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 11 listopada:

Zachodni teren walk.

Przy odpieraniu amerykańskich ataków na wschodzie od Mozy odznaczył się w skutecznych kontratakach brandenburski pułk piechoty № 207 pod dowództwem swego komendanta, porucznika Henniga, i wojska 192 saskiej dywizji piechoty pod dowództwem porucznika Zechau, komendanta pułku piechoty № 188.

Wobec podpisania rozejmu wstrzymano dzisiaj w południe na wszystkich frontach działania bojowe.

Pierwszy general-kwaternistrz
Groener.

Rozkazy marsz. Focha.

Metz, 11 listopada.

Stacja telegrafu iskrowego, należąca do tutejszej rady robotniczej i żołnierskiej, ogłasza następującą depezę: „Marszałek Foch do głównodowodzących:

1) 11 listopada o godz. 11-ej przed południem według czasu francuskiego na całym froncie przerwano operacje bojowe.

2) Ogłasza się pozatem rozkaz do wojsk koalicyjnych, aby nie przekraczały od tej godziny linii, które do tego czasu osiągnęły.

Marszałek Foch“.

Amsterdam, 11 listopada.

Foch nadesłał głównemu dowództwu następującą depezę iskrową:

Wrogie stosunki zostaną przerwane na całym froncie o godz. 11 przed południem według czasu francuskiego.

O ile nie nadejdzie jeszcze rozkaz inny, nie wolno wojskom koalicyjnym od czasu powyższego posuwać się poza linje, już osiągnięte.

Do wszystkich obywateli m. Łodzi.

Naczelnym hasłem chwili jest spokój bezwzględny. Ze wszystkimi oddziałami niemieckimi, które utworzyły jedną wspólną Radę żołnierską, istnieje porozumienie i zobowiązanie do współpracy i pomocy pod każdym względem.

Celem żołnierzy niemieckich jest opuścić Polskę w jaknajszerszym czasie, w spokoju bez niepotrzebnych ofiar.

Musimy więc sobie zaufać wzajemnie, a przede wszystkim musimy Niemcom dopomóc w szybkim i składnym opuszczeniu kraju.

Imperjalizm niemiecki i przemoc pruska złamane.

Do walki z narodem niemieckim powodu niemal

Obywateli

Wzywamy was do spokoju. Ogłaszamy zawieszenie broni. Niemcy pozostający jeszcze w Polsce uważają siebie i proszą o uznanie ich za neutralnych. Zabraniamy więc używania broni.

Oddziały niemieckie otrzymały od swych władz (Rady żołnierskiej) rozkaz cofnięcia się w razie zaczepki ze strony polskiej. Takie same zarządzenie otrzymały wszystkie oddziały polskie.

Służbę patrolową, wszystkie posterunki, tudzież załogi poszczególnych obiektów będą sprawować oddziały polskie, wspólnie z oddziałami niemieckimi do

czasu wyjścia tych ostatnich. Oddziały niemieckich rozbrajać nie wolno. Potrzebną ilość broni do sprawowania służby bezpieczeństwa Niemcy zobowiązali się nam wydać.

Wzywamy ludność cywilną do oddania wszelkiej broni jaka się w jej posiadaniu znalazła do lokalu II oddziału straży ogniowej ochotniczej przy ulicy Przejazi.

W zabezpieczeniu dobra publicznego i bezpieczeństwa wszystkich wzywamy ogół do pozostania w mieszkaniach i zachowania się godnego, jak na wolnych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej — przystało.

W imieniu zrzeszenia byłych legionistów porucznik Biłyk.

W imieniu Związku Wojskowych I, II, III korpusów Wojsk Polskich chorąży Bereszkę.

W imieniu P. O. W. porucznik Skwarczyński.

W imieniu organizacji wojskowej „Sokoła“ Lindner.

W imieniu organizacji wojskowej Polskiej Partii Socjalistycz. Tomaszewski.

W imieniu organizacji wojskowej Narodowego Związku Robotn. Michalak.

Odezwa Magistratu m. Łodzi.

Do obywateli m. Łodzi.

Na konferencji, odbytej dziś w nocy z inicjatywy niemieckiej rady żołnierskiej przy udziale przedstawicieli magistratu m. Łodzi, niemieckiej rady żołnierskiej, wojska i organizacji wojskowych polskich, oraz przedstawicieli stronnictw politycznych: Polskiej Partii Socjalistycznej (frakcji), Narodowego Związku Robotniczego, Chrześcijańskiej Demokracji, Zjednoczenia Narodowego i Związku Budowy Państwa Polskiego postanowiono

wilono niniejszem wezwać ludność miasta Łodzi do zachowania spokoju i zaprzestania rozbrajania załogi niemieckiej.

Szczegóły, dotyczące uregulowania stosunku do tutejszej załogi niemieckiej rozstrzygnie konferencja przedstawicieli wojska polskiego i niemieckiego. Konferencja odbędzie się niezwłocznie.

Magistrat m. Łodzi.

Łódź, w nocy z d. 11 na 12 listopada 1918 r.

Nowa rada.

Berlin, 11 listopada.

W związku z radą robotników i żołnierzy utworzyła się o godz. 10-ej rano w parlamencie rada pracowników zawodów wyzwolonych.

Rada żołnierska na froncie.

Hamburg, 11 listopada.

Wielka kwatera główna doniosła radzie żołniersko-robotniczej: Na froncie utworzyła się rada żołnierska. Wszystko odbyło się w zupełnym

spokoju. Rada ta nawiąże kontakt z feldmarszałkiem Hindenburgiem i przedstawi mu swoje postulaty.

Rada żołnier-robot. konferuje z gabinetem.

Berlin, 11 listopada.

Dzisiaj popołudniu o godz. 2 odbyła się wielka konferencja gabinetu z radą żołniersko-robotniczą. Powzięte zostały ważne decyzje.

Cały szereg miast nadesłał kancierzowi depeze powitalne.

Zakończenie bezrobocia.

Essen, 11 listopada.

W zakładach Kruppa i we wszystkich tutejszych fabrykach, w których świętowano od niedzieli, podjęto znowu pracę. Na terenie kopalń wre znowu praca w większości sztolni węglowych.

Śmierć d-ra Adlera.

Berlin, 11 listopada.

„Berliner Tageblatt“ donosi: Przywódca socjalistów dr. Wiktor Adler, który w obecnej rewolucji w Wiedniu odegrał kierującą rolę i był sekretarzem stanu dla spraw zewnętrznych, zmarł nagle.

Stanowisko Hindenburga.

Berlin, 11 listopada.

Doniesienia dzienników holenderskich, jakoby Hindenburg przybył do Holandji, są bezpodstawne.

Feldmarszałek znajduje się w wielkiej kwaterze głównej. Stoi on po stronie nowego rządu. Również główna kwatera wojsk następcy tronu Rupprechta jest na swoim stanowisku, wbrew doniesieniu jednego z pism holenderskich.

Dziesięć miliardów.

Berlin, 11 listopada.

Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że 9-ta pożyczka wojenna przewyższa sumę 10 miliardów.

Wrzenie w Holandji.

Frankfurt n. M., 11 listopada.

„Frankf. Ztg.“ donosi: Sytuacja w Holandji staje się z godziny na godzinę poważniejszą. Wczoraj wieczorem spodziewano się w Rotterdamie rozruchów. Możliwe jest, że partja socjalistyczna przywłaszczy sobie władzę. Jutro nastąpi ogłoszenie programu. Demobilizacja rozpoczęła się już dzisiaj.

Masowa dezercja

Kolonja, 11 listopada.

Nadburmistrz oświadczył, że żołnierze tłumnie powracają już z frontu. Demobilizacja widocznie przyjmuje możliwie najgorszą formę.

Nowa detronizacja.

Karlsruhe, 11 listopada.

Wielki książę, wielka księżna i w. ks. matka Luiza są już od piątku nieobecni w Karlsruhe. Minister stanu v. Bothmer oświadczył, że przedłoży on wielkiemu księciu akt zrzeczenia się tronu.

Pogromy w Galicji.

Wiedeń, 11 listopada.

Według doniesień dzienników w zachodniej Galicji pogromy przyjęły w ostatnich czasach wielkie rozmiary. Żydowska rada narodowa dla Galicji zachodniej i wschodniej utworzyła w związku z żydowską radą żołnierską i polską komisją likwidacyjną w Krakowie organizację dla obrony żydów w Galicji zachodniej. Poza tem zwróciła się żydowska rada narodowa dla Austro-Węgier z postami Reizesem i Bredterem na czele telegraficznie do prezydenta Wilsona z prośbą o pomoc.

Powrót Śląska do Polski.

Wiadomości nadeszłe w ostatnich dniach z Cieszyna, są elektryzujące. Najdalszy ten na południowym zachodzie kąta polski, stare Piastów dziedziectwo, zdał egzamin z dojrzałości politycznej i uświadomienia narodowego, przetrzymując jednym zamachem w stanowej chwili, o którą modlili się Ślązacy od wiosny ludów w 1848 r., granice nowej Polski po Morawę i Słowację.

Księstwo Cieszyńskie zrzuciło więzy austriackie równocześnie z Krakowem.

Obecone wypadki śląskie to nie niespodziewana rewolucja lecz wynik pracy cichej a żmudnej, to owoc, który już od dłuższego czasu był dojrzalszy.

Wicher wojny strząsnął ten dojrzalszy owoc na polską błonę.

Gdy w 1915 — 16 r. naczelna komenda armii austriackiej znajdowała się na długim postoju w Cieszynie, oficerowie sztabowi nie zdawali sobie zgola sprawy, że siedzą na ziemi polskiej. Dla nich, wedle autentycznych słów arcyks. Fryderyka, b. głównodowodzącego i właściciela zamku cieszyńskiego, oraz 1/4 Śląska, „dopiero za Dziedzicami rozpoczął się kraj nieprzyjacielski”. Ale równocześnie ten „c. k. Śląsk”, wierny koronie Habsburgów, podejmował gościnnie pułki legionowe, a półtyślecny hufiec śląski w Legionach stał pod Mallerem na straży Karpat, później zaś kresów wschodnich. Podczas pożegnania hufca, wyruszającego do obozu Legionów we wrześniu 1914 r., padły z ust piosła Regera znamienne słowa: „Na waszym czynie, legionieści, kuć będziecien prawa polskie na Śląsku”. Prawa te zostały dziś ostatecznie wykute.

Po 600 latach wraca oto Cieszyn do wspólnego ogniska, do macierzy.

Apetytów na Śląsk czasu tej wojny było dość. Pierwszymi, którzy ze Śląska chcieli uczynić teren do eksperymentów zaborczych, byli Niemcy austriacy. Drudzy — lecz bardziej wstydliwi — Węgrzy, którzy mówili o tem szepłem, za kulisami, a to z tej racji, że z Jablonkowa do Bogumina biegnie kolej węgierska, chcieli więc posiadać Cieszyńskie całe, aby mieć bezpośrednie sąsiedztwo z państwem niemieckim.

Rozszczenia Czechów znane są jeszcze z przed wojny. Zasadzają się one na przesłankach historycznych, że Śląsk u progę dziejów wraz z Krakowem należał najpierw do Moraw i Czech i dopiero w 939 r. został zdobyty przez Bolesława Chrobrego, a potem, po zrzeczeniu się Kazimierza Wielkiego przeszedł znów do korony św. Wacława.

Imperjaliści czeszy zamykają oczy na stosunki narodowościowe. Niedługo Śląsk był bezsprzecznie polskim po samą Ostrawicę, nad lewym brzegiem której leży Morawska, a prawym Polska Ostrawa. Nawet kto wie, czy nie trzeba pójść jeszcze dalej na zachód, bo na Morawach mieszkają Lasi, z narzeczem bardzo mieszanym. Obecnie granica językowa czesko - polska biegnie przez powiat frydecki i zagłębie węglowe.

Tamtej części Polacy nie chcą gwałtem zabierać. Na zgorom. dniach w Cieszynie i Orłowej zaznaczono niedwuznacznie, iż Polacy z Czechami na Śląsku chcą żyć w zgodzie i że rozgraniczenie terytorjów ma nastąpić według wzajemnych zgodnych układów wzdłuż linii etnograficznej.

Czesi, jednak nie przyjęli ręki polskiej, wyciągniętej do zgody. Agitatorzy ich przebiegają zagłębie, strasząc ludność „pańszlacheckimi i leporządkami” w Polsce, a zachwalają demokrację czeską. Nadto doniesiono z Pragi, iż tamtejsza komenda wyda-

ła rozkaz zajęcia Cieszyna i Bogumina, miejscowości, które leżą w znacznej odległości od granicy etnograficznej i w ogólnym kierunku nie wykazują tubylczej budowy ciekłej, tylko trochę imigrantów z Moraw.

Polacy na Śląsku nie poddają się jednak. Organizują wojsko polskie, które ma być białe i polskie. Natomiast obóz polski gotów jest każdej chwili do utworzenia dla zagłębia komitety administracyjnej z Polakami i Czechami. Sprawa ta nie została sporną aż do czasu, gdy sprawa nie została rozstrzygnięta pomiędzy Warszawą i Pragą.

Więzienia w Królestwie Polskiem.

(Uwagi na czasie).

Więzienia w Królestwie Polskiem przechodzą pod zawiadywanie ministerjum sprawiedliwości. Z tego względu, w sferach właściwych kwestji wewnętrznych urzędów więziennych staje się przedmiotem narad i rozmyślań. Jakże mają być więzienia w Polsce? Jak je prowadzić należy? Jakże w nich zastosować metody?

Wiadomo, że system więzienny rosyjski, stosowany w całej rozciągłości w więzieniach Królestwa Polskiego, w najwyższym stopniu był wadliwy. Miał on na celu demoralizację więźniów. Rządowi rosyjskiemu bynajmniej nie zależało na tem, aby z więzienia wychodziły jednostki, poprawione moralnie, wciągnięte do pracy i mogące przysłużyć się społeczeństwu. Przeciwnie: rząd carski na czele więźniów stawiał najczęściej urzędników, wyczułych ze cnoty, aby przepaiali właśnie atmosferę więzienną jadłem zgnilizny i zepsucia.

Dlatego też więzienia rosyjskie bywały zawsze grobem dla wszelkich reszek cnot, jakie tam wnosili skazańcy.

Ohyda podobnego systemu czyniła zawsze największe zło wśród więźniów małoletnich, których młodociano dusze z łatwością poddawały się szerszonemu w więzieniach rozkładowi.

Polska administracja więzienna niewątpliwie, poddając skazańców koniecznej surowości rygoru więziennemu, jednocześnie ze szczególną troskliwością baczyć będzie, aby ujemne instynkty więźniów wykorzystać przez umiejętą opiekę nad rzadkami tych dusz wykończonych. Jako główny, podstawowy środek dla osiągnięcia tego celu, praktyka, stosowana w doborze zorganizowanych więzieniach europejskich wskazuje warsztaty pracy, umiejętnie dostosowane do umysłu, charakteru i usposobienia każdego z więźniów poszczególnie. Nie chodzi wyłącznie o to, aby więźniowie byli zajęci pracą, lecz o to, aby każdy z przestępców stał do takiego warsztatu pracy, który najbardziej odpowiada jego skłonnościom produkcyjnym. I w więzieniach rosyjskich zresztą (z wyjątkiem śledczych i aresztów) prowadzono warsztaty, zakroju one nawet niekiedy na szerszą skalę, były to jednak raczej przedsięwzięcia, eksploatowane przez prywatnych przemysłowców i absolutnie nie mające nic wspólnego z ideą usamodzielnienia więźniów przez wdrożenie ich do pracy, nie wyszukiwanej przez siłę kapitału i nie eksploatowanej na rzecz urzędników więziennych, dla których praca ta była tylko źródłem nielegalnych dochodów.

W założeniu swoim, wszystkim więziennym w ogóle, przy całkowitem zachowaniu ich rygoru więziennego, winny być ogólnymi warsztatami pracy, dozoranymi przez wypróbowanej inteligencji i sumienności kierowników, i gdzie każdy bez wyjątku

więzień znalazłby dla siebie pole do odpowiednich zajęć.

Idea zajęcia pracą więźniów powinna znaleźć tak szerokie zastosowanie, że literalnie a nie jeden więzień nie powinien pozostać w murach więziennych bez zajęcia, oczywiście, z wyjątkiem chorych lub niezdolnych do pracy w ogóle.

Roboty, wykonane przez więźniów, niekiedy powinny być przeznaczane na publiczny rynek zbytu; w więziennych warsztatach pracy należy przedewszystkiem wykonywać roboty albo mające bezpośredni lub pośredni związek z użytecznością powszechną, albo też odpowiednie dla potrzeb ludzi najuboższych, dla których ceny, zaofiarowywane przez najskromniejszych nawet rzemieślników, będą zawsze jeszcze zbyt wysokie.

W ogóle, o ile wskazane jest jaknajszersze zastosowanie pracy w murach więziennych, o tyle — z drugiej strony — bardzo ważną jest rzeczą umiejętna także dyrektywa w dyspozycji tą pracą i najodpowiedniejsze jej przeznaczenie.

System pracy w więzieniach nie może być oparty na zwykłych, znanych nam wzorach fabrycznych; zarówno bowiem, jak same więzienne warsztaty pracy, tak i produkcja ich, a nawet rozmieszczenie tej ostatniej, muszą być koniecznie wsparte na pewnej idei, która tym więziennym ogniskom pracy powinna przyswiecać — jak gwiazda jasna przyswieca przybytkom dobrych czynów...

Ważny także czynnik, mający wielki i decydujący wpływ na umysł i psychikę więźniów — stanowi książka; to też wszystkie bez wyjątku więzienia w Polsce muszą być wyposażone w biblioteczki z umiejętnie dobranej doborem księżek. Niesłychanie także ważną jest rzeczą, aby w więzieniach — bodaj raz na tydzień — odbywały się pogadanki popularne, trzeba bowiem wiedzieć, że większość przestępców w naszym kraju, pochodząca z niż, nie miała nigdy możności słyszenia żywego słowa umoralniającego, a dodać należy, że ta kategoria ludzi, jak tego dowodzą choćby kazania księży kapelanów więziennych, poddaje się bardzo skwapliwie wpływowi tego rodzaju przemówień i czują się nad wszelki wyraz na przytaczane w żywym słowie przykłady cnot i zasług ludzkich.

Administracja więzienna, pragnąca i obowiązana zresztą kierować się uczuciami humanitarnymi, musi stale pamiętać, że przynajmniej 1/10 wtrąconych do więzienia jednostek — to nie przestępcy urodzeni, ale osobniki wykolejone, skutkiem braku podstaw wychowawczych z jednej i fatalnych okoliczności życiowych z drugiej strony.

Dlatego też dobrze zorganizowane więzienia nie mogą być jedynie miejscem kary dla przestępców; muszą one jeszcze w całościalcie organizmu państwowego stanowić instytucję o charakterze wybitnie społecznym; instytucję wychowawczą, pod egidą której zniknąć muszą zle instynkty ludzkie i odradzać się zdeprawowane organizmy.

Przy dobrej woli — praca w tym kierunku okaże się łatwą i niepospolicie wdzięczną. Łatwą, ponieważ administracja więzienna w usłowniach swoich znajdzie chętnych i gorliwych pupilów; wdzięczną — ponieważ tą drogą powróci społeczeństwu szeregi uzdrowionych moralnie jednostek, tak bardzo naszemu krajowi potrzebnych.

Idzie tylko o to, aby praca w tym kierunku odbywała się szczerze i systematycznie, aby pozbawioną była charakteru doraźnego i dorywczego — jednym słowem, aby sprawa umoralniania przestępców stanowiła najważniejszą troskę przyszłych naszych administracji więziennych.

A. S.

Co się dzieje w Austrii?

W wielkim kotle narodów, pomiędzy które mi wszelkie więzy przysły, w państwie wycienzonej wojną, podmiunowanym agitacją wszelkiego rodzaju, odbywa się obecnie cała masa procesów tak rozkładowych, jak twórczych, poddających się nader trudno analizie, lecz nad wszystkim dominuje jedno zjawisko, nadające charakter i ton ogólny rozprężeniu, a niszczące nazwę: bezładna demobilizacja...

Wyobraźmy sobie jakieś wielkie zgromadzenie ludzi, na przykład w teatrze lub cyrku. Wszystko się odbywa w porządku i pięknym ładzie przed rozpoczęciem przedstawienia, publiczność przybywa pojedynczo, lub niewielkimi grupami, służba odbiera bilety i wskazuje każdemu miejsce, żądanych stolarów, nieporozumień. To mobilizacja. Lecz co się dzieje w tym samym teatrze lub cyrku, gdy się widowisko skończyło, gdy wszyscy naraz ruszyli z miejsc ku wyjściom i szatniom... Często nie pomaga tu ani otwarcie wyjść zapasowych, urządzonych zawczasu w tym celu, ani doświadczenie i zaradność służby, powstaje ścisł, zamęt, połączony nieraz z wypadkami, z czego korzystają złodzieje kieszonkowi. To pierwotny wzór demobilizacji.

O ile w państwie zorganizowanym jest trudna do przeprowadzenia i rzeczą skomplikowaną mobilizacja, to rzeczą stokród trudniejszą jest demobilizacja. Podczas mobilizacji cała organizacja państwowa, cały aparat administracyjny jest wypoczęty, spokojny, gotowy do pracy, a ma do czynienia z zadaniem względnie łatwiejszym, transportować stosunkowo niedużych mas. Nadto każdy powołany do szeregów jest pełen zapału, podniecenia, jest zdrow i wesół, syty i ubrany, a kierować takimi ludźmi względnie nie jest trudno. Zupełnie inny obraz przedstawia demobilizacja, gdy organizacja transportowa i aparat administracyjny są wyczerpane, zmęczone, przepałowane. Spadające na ich barki zadanie odstawienia na miejsce mas ludzi zdenerwowanych, głodnych, zmęczonych, jest tak trudne, że jakiegokolwiek kierownictwo ruchem powrotnym wojsk staje się niemożliwym: armja zamienia się w bezładny tłum, opanowywany kolcją. Następuje bezład, anarchja, zamęt.

Co to jest bezładna demobilizacja nowoczesnych obrzynkich armij poznal świat po raz pierwszy w r. 1905, po wojnie japońskiej, kiedy bandy wyuzdanego żołnierstwa, nieuznającego żadnej dyscypliny, opanowały wszystkie stacje kolei syberyjskiej. Doszło do tego, że rząd był zmuszony wysłać generała Renne-kampa z całym korpusem, aby zbrojną ręką zaprowadzić porządek.

Widownia bezładnej demobilizacji była Rosja przez kilka miesięcy w końcu roku zeszłego i na początku bieżącego, gdy faktycznie cały ruch kolejowy sparaliżowany został i br dy żołnierskie rozbiły stacje, rabowały mianin i wieś.

Bezładna demobilizacja jest zjawiskiem straszem, ale ma tę jedną zaletę, że nie trwa długo. Pała żołnierstwa przeleci przez kraj, niszcząc wszystko po drodze, lecz prędko rozprysnie się na krople pojedyncze. Każdy żołnierz wróci na miejsce, skąd potworzył bania, z wyjątkiem stosunkowo nielicznych amatorów życia różobniczego, którzy potworzą bandy rabusiów, lecz z temi społeczeństwo załatwi się zwykłymi środkami.

To też nie należy przesadzać znaczenia wypadków, których widownią jest dziś Austria. Nęlad na tle demobilizacji trwa długo nie może i anarchja tego rodzaju poważniejszym niebezpieczeństwem nie zagraża.

W starych cytadelach.

(Z niedawnych wspomnień).

Nie zostało ani śladu po starem, pisze „Kijewska Myśl”. Jakby się ziemia rozstąpiła, pochłonęła wszystko i na nowo się zamknęła. Zda się, nawet dom, ten dom, gdzie tkali swe nici pałeczki Nowickie, Spirydonowicze i Kulabki — zmienił zewnątrz. Zali to dlatego, że u góry, nad balkonem, tak dumnie powiewa czerwony szlandar? Nie mogę odczytać napisu. Wiosenny wicher ani na chwilę nie chce zaprzestać swej figlarniej zabawy.

— Towarzyszu, czy tu b. urząd żandarmeryj?

— Tu. Na najwyższym piętrze. Tam, gdzie wszyscy idą.

Idę na schody. Przedemną kroczą dwie panienki, student, kilku żołnierzy i robotników. Na ostatnim piętrze, na drzwiach szeregu napisów. — Miejsce zamieszkania b. politycznych. — Biuro partji soc. - rewolucjonistów. — Bojówka partji „dasznakentium”. — Biuro agitatorów s.-r. — Redakcja... — Tam też na skrawku papieru zdziwienie: — Szukalem 2-jej bojowej drużyny i nie znalazłem. Gdzie się zaprzapaściła?

Szeroki i długi korytarz, przez który przebiegały dziesiątki tysięcy cierpieniaków — pułki. Ale przez szereg drzwi otwartych dobiegał gwar walkowego zrynu. Na lewo coś w rodzaju kuchni, gdzie myje coś pod kranem smutki meczysna. Na prawo, na drzwiach zamkniętych napis czerwonym ołówkiem. Wchodzi.

Przy niewielkim biurku siedzi z książką panienka w czerwonej bluzce. Zrywa się wystraszona. Jestem w biurze uwolnionych na skutek amnestji.

— Oj! — mówi panienka. — Nic nie wiem i nic nie mogę panu powiedzieć. Jestem tu niedawno. Wszystko mi się pomieszało w głowie. Taka tu masa ludzi.

Cośkolwiek jednak może powiedzieć. Np., czy dużo tu objętych amnestją.

— Dużo. Około 40—50 ludzi.

— A dużo zajmują pokoi?

— Zda się, że jest tu wszystkiego 24 pokoje, nam zaś udzielono dziesięciu. Czasem ta straszna. W dzień to jeszcze nic, bo wszyscy się rozchodzą, ale w nocy. Śpią na kanapach, na stołach, na krzesłach lub wprost na podłodze.

— A gdzie tu biuro es-erów?

— Dalej, na samym końcu.

Gdy wyszedłem na korytarz, pełno w nim było milicjanów, czarnych, jak mrowki, z szablami i karabinami. To o bowa drużyna.

Przepuściwszy ich naprzód, skierowałem się do es-erów. Najwięcej cierpieli przesładowani, więc dostała im się najlepsza część lokalu. To z balkonów tej sali, w której siedzi sekretarz, powiewa czerwony szlandar.

— Jak tam nasza partja? — pyta sekretarz, uwolniwszy się na chwilę od oblegającej go publiczności. — W danej chwili zarzucona własnymi sprawami. Trzeba się dostosować do nowych warunków, trzeba załatwić wiele kwestyj, trzeba wyjaśnić stosunek do innych partji. Na początku ap. wspólna praca z es-erkami. Kwestyj i spraw masa. Komitet zbiera się codziennie. Niemal, że tu nie nocują.

A jednak sprawa naszego pisma załatwiona. Zorganizował śmy oddział agitatorów — rozrywają ich i na wieś, do żołnierzy i do robotników, odbywa się zapisywanie członków...

— Towarzyszu — sekretarz do telefonu!

— Przepraszam!

Pobiegł, a gdy wrócił nie sposób już było zamienić z nim ani jednego słowa. Przez pokój ciągnie niezliczony zastęp ludzi. Jeden za drugim przychodzą żołnierze, chłopci, inteligenci — zapisują się na członków, placą pieniądze, proszą o informacje, o literaturę. Najwięcej chłopci i żołnierze domagają się drukowanego słowa. Proszą o nie i na front, i do kucharza, i na wieś.

Kiedym wrócił przez korytarz, ujrzałem przez otwarte drzwi: przy dużym stole kilku kaukazyków. Wstąpiłem do nich. Jeden z nich, obwieszony bronią, opowiadał mi zwycię:

— Kiedy wybuchła rewolucja, nikt nie wiedział, co i jak będzie, czy będziemy się bili. Było nas tu stu ludzi. Zgłosiliśmy się do komitetu wykonawczego i rzekliśmy: „Oto nasza drużyna bojowa „dasznakentium”. Wszyscy władamy świetnie karabinem i kindziałem i nie boimy się przelać cudzej ani własnej krwi. Ale nie doszło do rozlewu krwi. Obecnie dyżurujemy tu; gdzie zajdzie potrzeba naszej interwencji, tam pójdziemy. Dotychczas nie było niebezpieczeństwa. Tylko złodzieje i rabusiowie w różnych norach.

Tak było w domu, w którym mieszkali żandarmi.

W obszernym westybulu — szwajcar. Jest on tu, zdaje się, zbyteczny. Nie rozbił się, tłum płynie dalej, gdzie przy dużych stołach,

panny i gimnazjaści sprzedają gazety partyjne — „Znamia Truda”, — „Wola Naroda”, — „Dzielo Naroda”, — „Soldat. Grahdanin” — bez końca.

Na pierwszym piętrze moc plakatów i ogłoszeń rosyjskich, ukraińskich, żydowskich.

W wielkiej, kilkokrotnej sali gwar nie do opisania. Pod ścianami żołnierze czytają gazety. Na środku sali wiec. Dalej stół „Agitatorów” — Związku agitatorów wszystkich stronnictw, stół Związku zawodowych, stół do przyjmowania ofiar i t. d., i t. d. Ta biała sala — to ogólnonarodowa platforma. Każda organizacja może tu wejść i zabrać swój stół.

Troje zamkniętych drzwi prowadzi do sali. Przy nich milicjanci i żołnierze. Wychodzą z nich spieszący studenci, wojskowi, cywili. Z napisów trudno wynioskować, co się mieści za temi drzwiami: komisja wykonawcza, rada koalicyjna czy rada garnizonu kijowskiego.

Wdrapawszy się na drugie piętro, widziacie z jednej strony pokój pełen oficerów, żołnierzy i junkrów — to komisja agitacyjna agitatorów wojskowych.

Dokoła gwar i hałas.

— Obywatelu, ostatni numer gazety „Soldat-Grahdanin”. Tylko co wyszedł. Dziesięć kopiejek.

Bierzecie gazetę i pytacie się go:

— A kto ci to podbił oko?

— Chłopiec odpowiada, — jeden czarnosecinnik. Wymyślał mi, że ja żydowskie gazety sprzedaję. Nic nie szkodzi, ja ma to lepiej jeszcze oddam.

G. Jabłoczkow.

ŁÓDŹ.

-7-

Miasto przejmuje władzę.

-x-

Narady w magistracie.

Wobec wytworzonej sytuacji nadburmistrz zwołał nadzwyczajne posiedzenie magistratu i prezydium Rady miejskiej, na którym burmistrz zakomunikował, że jeszcze w niedzielę zażądał od prezydenta policji przekazania miastu wszystkich urzędów i władz policyjnych i oddania w posiadanie miasta zapasów żywności, oraz broni, jaką policja rozporządza. Prezydent policji dał naogół odpowiedź pozytywną; co do szczegółów pragnął się porozumieć z szefem administracji.

Tworzenie milicji.

Wobec tego zgromadzeni uchwalili utworzyć milicję miejską pod dowództwem generała Surin-Masalskiego, która przejmie wszystkie powierzone jej czynności. Milicja składa się przeważnie z wojskowych-polaków, przyczem dokompletowana będzie przez kandydatów z pośród ludności cywilnej.

Komitet bezpieczeństwa publicznego.

Postanowiono również wyłonić „Komitet bezpieczeństwa publicznego”. Szczegóły tej organizacji omówione zostaną na dzisiejszym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Przejęcie poczty.

Podczas posiedzenia nadeszła wiadomość, że urzędnicy niemieccy opuszczają pocztę, wobec czego burmistrz wydelegował pp. Pełkę i Kokelego, aby objeli gmach poczty, ustawili warty, opieczętowali całą korespondencję. Dzisiaj poczta oddana będzie urzędnikom polakom, którzy dawniej pracowali na poczcie i telegrafii rosyjskim.

Konferencja z przedstawicielami stronnictw.

Nadburmistrz odbył konferencję z przedstawicielami stronnictw politycznych, prosząc ich o poparcie przy utrzymywaniu spokoju i aprowizowaniu ludności. Delegaci przyrzekli swe poparcie i wyrazili opinię, że zwierzchnia władza nad milicją miejską winna spoczywać w rękach nadburmistrza.

Delegacja niemieckiej rady żołnierskiej.

O godz. 8 i pół przybyła nadburmistrza delegacja niemieckiej rady żołnierskiej i urzędniczej, prosząca o pośrednictwo w sprawie porozumienia się z miejscowym społeczeństwem.

Na godz. 10 wieczorem wzniesiono w sali posiedzeń magistratu wspólną naradę delegatów wymienionej rad i przedstawicieli partii politycznych wojskowych. Nadburmistrz przyrzekł delegatom, że doloży wszelkich starań celem wytworzenia wymienionego porozumienia, zaznaczając, że wywołanie jakiegokolwiek zapasów uważa za niedopuszczalne, a wydawanie broni partjom politycznym za niewskazane. O ile broń miałaby być wydana, to jedynie władzom wojskowym lub milicji miejskiej.

nie trudno. A od popłochu do nieszczęścia krok tylko jeden. Zachowajmy więc zimną krew. Wymaga tego od nas powaga chwili i bezpieczeństwo ogółu.

Iście po obywatelsku.

-x-

Magistrat stale napotyka trudności przy zaopatrywaniu mieszkańców Łodzi w ziemniaki.

Jak wiadomo, na potrzeby Łodzi wyznaczone zostały ziemniaki z powiatów rawskiego, łowickiego, sochaczewskiego i skierniewickiego. Na zjeździe przedstawicieli syndykatów rolniczych w Warszawie uchwalono, co prawda, przedewszystkiem odstąpić ziemniaki na potrzeby mieszkańców miast, później zaś dopiero prywatnym nabywcom, lecz w rzeczywistości jednak nie dzieje się w myśl tej uchwały, a obywatele wolą sprzedawać ziemniaki po wyższej cenie prywatnym spekulantom.

We wtorek ubiegły odbyło się zebranie syndykatu w Rawie, na którym przedstawiciel magistratu łódzkiego, przyznając, że wyznaczona cena na ziemniaki jest rzeczywiście niską, zapewniał, iż o ile władze polskie ceny te podwyższą, magistrat różnicę odpłaci atoli i to zapewnienie nie odniosło pożądanego skutku.

Wystarczy zaznaczyć, że codziennie potrzeba 1,000 korey ziemniaków, tymczasem w okresie czasu od 1 do 8 b. m. przedstawiciel magistratu zdołał dostarczyć zaledwie 300 korey.

Obywatel Wilski z Witkowiec, prezes syndykatu rawskiego, zamiast 1,500 korey dał zaledwie 500, pomimo znacznie korzystniejszych od obowiązujących warunków dostawy.

Tenże obywatel nie chciał odstąpić kapusty na potrzeby mieszkańców Łodzi, pomimo dość wysokiej proponowanej ceny, natomiast sprzedał ją później znacznie taniej, gdyż po 12 mk. spekulantowi żydowi Węgrowi, który skupuje ziemniaki na wywóz do Berlina.

Smutny to fakt, rzucający ponury cień na całe obywatelstwo polskie, na co powinno zareagować nasze ziemiaństwo.

Przedstawiciele miasta, zajmujący się dostawą ziemniaków dla Łodzi, wobec opisanego zachowywania się obszarników ziemskich są wprost bezsilni, bowiem do władz okupacyjnych o interwencję zwracać się nie chcą, a własnych władz jeszcze nie posiadamy.

Jednym słowem czeka nas smutna perspektywa: brak ziemniaków na zimę, czyli głód i zwiększenie się nędzy szczególnie w przedmieściach.

Ci z ziemian naszych, którzy rzeczywiście są prawdziwymi obywatelami i dobrymi patriotami powinni energicznie zareagować na postępowanie tych posiadaczy ziemskich, dla których obowiązki społeczny nie istnieje, a tylko chęć osiągnięcia jak największych zysków.

Sprawą tą zdaniem naszym, powinno się zająć warszawskie Towarzystwo rolnicze i piętnować tych z pomiędzy swoich członków, którzy nie spełniają obowiązków obywatelskich wobec swych współrodaków, zamieszkałych w miastach, a o których nędzy są nadto dobrze wiedzą.

Kronika łódzka.

Z wydziału szkolnictwa.

W sobotę, dnia 9 listopada, odbyło się w lokalu wydziału szkolnictwa posiedzenie lekarzy-hygienistów szkolnych. Przewodził kierownik, dr. St. Kopeński. Odczytano regulamin, według którego działalność lekarska winna się wyrażać: a) w postaci dozoru nad stanem higienicznym pomieszczenia szkolnego i związanych z nim urządzeń, jak podwórze, uestępy, studnie i t. p.; b) w postaci dozoru nad stanem zdrowia działu szkolnej, personelu nauczycielskiego, oraz osób stykających się z działwą w szkole. Leczenie nie należy do obowiązków lekarza szkolnego, skierowuje on natomiast dzieci chore do odpowiednich ambulatorjów dla dzieci szkolnych; c) w postaci pouczenia dzieci szkolnych, oraz rodziców drogą pogadanek, personelu zaś pedagogicznego i członków opieki szkolnych, drogą konferencji o sprawach higienicznych; d) w postaci zbierania i opacowywania danych o stanie pomieszczeń szkolnych, oraz o stanie zdrowia dzieci; e) w postaci wypełniania kwestionariuszy i odpowiedzi na zapytania władz.

Uchwalono zakupić większą ilość „wskazówek do badań higieniczno-szkolnych” i „preparatów zapobiegawczych przeciw szkodliwym chorobom zakaźnym”. Dokonano podziału szkół w ten sposób, iż na każde z 10-ciu lekarzy przypada 15—17 szkół o 2,000 dzieci.

Pierwszą czynnością lekarzy będzie zapoznanie się ze szkołami i ich urządzeniem, oraz powierzchowne zbadanie dzieci. Postanowiono zaprowadzić w każdej szkole dziennik czynności, w którym lekarz zapisywać będzie swoje uwagi. Niezależnie od tego będą zaprowadzone szematy do badań dzieci.

Uchwalono zakupić 3 wagi z przyrządami do mierzenia wzrostu, oraz tablice do badania wzroku.

Przyjęto do wiadomości, opracowany przez lekarza powiatowego, regulamin dla pielęgniarek szkolnych.

Podatek repartycyjny.

Pewna część osób i przedsiębiorstw, podlegających podatkowi repartycyjnemu, pomimo rozesłania formularzy i publicznego wezwania magistratu w pismach, jeszcze nie złożyła deklaracji podatkowych. Ponieważ prace komisji podatkowych są już w pełnym biegu, przeto zwraca się interesowanym uwagę, że jeżeli nie złożą w magistracie deklaracji najdalej do dnia 20 listopada, to wymiar podatku uskuteczniowany będzie na podstawie oszacowania ich zysku przez komisję.

Formularze deklaracji wydaje na żądanie biuro oddziału podatkowego, przy Nowym Rynku nr. 8.

U handlowców polskich.

Stowarzyszenie handlowców polskich (Piotrkowska 108) otworzyło przyjmowanie zapisów kandydatów na posady w biurach organizującej się policji polskiej. Szczegółów udziela kancelarja Stowarzyszenia.

U nauczycieli szkół miejskich.

W środę, dnia 13 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się zebranie koła nauczycieli szkół miejskich (Andrzeja 4) dla powzięcia bardzo ważnych uchwał.

Zawieszenie wykładów.

Z powodu kilku wypadków szkarlatyny, zarząd 8-klasowej szkoły handlowej C. Wazczyńskiej postanowił zawiesić wykłady na przeciąg tygodnia od 11 do 16 listopada włącznie, w celu dokonania gruntownej dezynfekcji lokalu.

Biblioteka parafjalna.

Onegdaj o godz. 5 po poł. odbyło się poświęcenie i otwarcie księżnicy parafjalnej przy kościele Świętokrzyskim.

Poświęcenia dokonał proboszcz miejscowy ks. kan. Szmidel, który po ceremonii zwrócił się do obecnych, nawołując do pracy nad oświatą, i gorliwym samokształceniem się.

Księżnica czasowo będzie otwarta dwa razy tygodniowo, we wtorki i piątki od godz. 6-iej do 7-iej wiecz. w niedziele zaś—od godz. 5 do 6. Korzystanie z księżnicy jest na razie bezpłatne. Komitet księżnicy stanowią: ks. prefekt Rybus—przewodniczący, pani Szaniawska—skarbniczka, p. Fela—sekretarz, panna Grosmanówna—bibliotekarka i p. Lewandowski—gospodarz.

Podczas otwarcia zebrano 86 mk. na zakup książek.

Poświęcenie lokalu.

Wezorał o godz. 4 po poł. odbyło się staraniem rejentowej Ładzińskiej otwarcie i poświęcenie nowego lokalu Stowarzyszenia służ katolickich przy ul. Piotrkowskiej № 101. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Tymieniecki.

U ogrodników.

Onegdaj w zakładach ogrodniczych Rutkowskiego pod Łodzią odbył się ostatni w roku bież. pokaz ogrodniczy, urządzony staraniem tutejszego Koła Związku zawodowych ogrodników. Właściciel ogrodów p. Rutkowski, prowadzący na wielką skalę plantacje warzyw, wobec licznie zebranych słuchaczy demonstrował sposoby postępowego konserwowania warzyw na zimę.

Wezorał przy ulicy Targowej № 16 otwarte zostały kursy dla praktykantów ogrodniczych. Kursy otworzył prezes tutejszego Koła Z. Z. O., starszy ogrodnik miejski p. Ciszkiwicz stosownym przemówieniem, po czym p. Dymkowski rozpoczął wykłady o hodowli drzew iglastych, rosnących w naszym kraju. Na kursy stawilo się w pierwszym dniu 14 praktykantów.

Z chrześcijańskiego tow. dobrocz.

W piątek odbyło się posiedzenie rady zarządzającej towarzystwa dobroczynności pod przewodnictwem pastora Gundlacha, na którym między innymi załatwiono następujące sprawy: cała suma osiągnięta z kwesty, odbytej 18-go października, przekazano komitetowi domu starców, z warunkiem aby wszystkie te użyte były tylko na zakup produktów żywnościowych. Przyjęto do wiadomości wykaz dotychczasowych ofiar złożonych na rzecz domu starców przez okolicznych właścicieli ziemskich. Obywatele ziemscy będą w dalszym ciągu odwiedzani przez pełnomocników komitetu. Do komisji gospodarczo-finansowej towarzystwa wybrano pp. A. Steigerta, A. Zieglera, E. Jezierskiego, J. Jarzebowski i reagenta E. Tfojanowskiego. W sprawie zróżniczenia się mandatów członków komitetu I-go przytułku położniczego uchwalono zwołać wspólne posiedzenie na dzień 12-go listopada. Do przytułku domu starców zakwalifikowano 21 osób.

Teatr Polski.

Dzisiaj po cenach popularnych „Dni naszego życia” L. Andrejewa, których dotychczasowe spektakle zapęłniały widownie do ostatniego miejsca. Jutro „Eros i Psycho” w ciekawej i bardzo pięknej szacie dekoracyjnej art.-malarza B. Lachowskiego. Piękna sztuka Żuławskiego ma zapewnić długie powodzenie. Najbliższa premiera w czwartek—„Jadna historia” Caillavetta i Fiersa.

Recital prof. Józefa Smidowicza.

W czwartek 14 b. m. daje w Sali Koncertowej swój recital prof. J. Smidowicz, który onegdaj dawał drugi swój koncert w Warszawie z niebywałym powodzeniem, przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety nabywać można w „Czytelni Nowości” A. Straucha przy ul. Dzielnej 12.

Cuda nowoczesnego spirytyzmu.

Dzisiaj o godz. 8 wiecz. znakomity medjumista prof. Czerbak z Krakowa wygłosi interesujący odczyt o cudach nowoczesnego spirytyzmu. Odczyt ten ilustrowany będzie obrazami świetlnymi i doświadczeniami. Bilety od godz. 6-iej przy kasie Sali Koncertowej.

Usiłowanie rabunku.

W sobotę wieczorem dwóch napastników wtargnęło do mieszkania Józefa Szempińskiego, Średnia 105 i związawszy go, zażądało wydania pieniędzy. Żona S., która znajdowała się w sąsiednim pokoju, zaczęła wołać o pomoc. Na krzyk ten przybiegli sąsiedzi, którzy zatrzymali rabusiów i oddali ich w ręce policji.

Wypadki uliczne.

Dzień wczorajszy nie obszedł się bez ofiar. Koło godz. 9-iej wiecz. na Nowym Rynku zostali zabici strzałami karabinowymi: 29 letni drukarz Stefan Kolo-dziejczak, pewien legionista i jakiś chłopiec lat około 16-stu. Cięższe rany odnieśli—Michał Karasiński, robotnik z miejskiego składu ziemniaków, Czesław Kaprowski, fryzjer, Eugenja Warlak (zam. przy ul. Kelma 59), oraz jeszcze kilka osób. Strzały w różnych stronach miasta zaczęły się rozlegać koło godz. 8 wieczorem. Na ulicach panował znaczny ruch. Każdy zaś odgłos strzału wywoływał wielki popłoch. Na ulicach widać już było Dowborczyków, pełniących straż bezpieczeństwa, oraz członków organizacji P. O. W., uzbrojonych w karabiny, lub szable. Często ludzie niepowołani zatrzymywali tramwaje, rozbrajając jadących nimi oficerów i żołnierzy niemieckich, którzy po większej części posiadali tylko małą broń sieczną. Wieczorem koło godziny 10-iej na ul. Piotrkowskiej ukazały się silniejsze oddziały żołnierzy niemieckich z bagnietami na karabinach. Blisko Grand Hotelu ustawione były kartacznice. Przejeżdżał również ulicami wojskowy, automobil niemiecki z żołnierzami, na którym powiewała czerwona chorągiew. Ludność przywitała go radosnymi okrzykami. Jakies dyrektywy dane wartującym żołnierzom przyczyniły się znacznie do uspokojenia nastroju w mieście. Starcia, które miały miejsce, a pociągnęły za sobą ofiary i po stronie żołnierzy, jednakże ile i jakie, trudno było stwierdzić.

„Głos Polski”

WYCHODZI

dwie razy dziennie.

Brzeziny.

Zjazd delegatów.—Ukaranie gmin.—Ochotnicy.

W sobotę, dnia 9 b. m., odbył się w sali strażackiej zjazd delegatów z powiatu brzezińskiego, w celu narad nad utworzeniem straży bezpieczeństwa publicznego. Otworzył zjazd dr. Stodółkiewicz. Wybrano na przewodniczącego obywatela ziemskiego p. Malca z Olszowy, który ze swej strony powołał do stołu prezjdającego przedstawicieli wszystkich stanów.

Dyskusja nad utworzeniem straży nie doprowadziła do decyzji, gdyż większość przedstawiła włościaństwa oświadczając, że pierw zgromadzenia gminne winny uchwalić, czy członkowie straży mają być płatni, czy też pełnić swe obowiązki honorowo.

Zebraenie delegatów odbędzie się we wtorek, dn. 12 b. m., na którym wybrana ma być rada nadzorcza pow. brzezińskiego, która zajmie się uformowaniem straży.

W powiecie brzezińskim zostały ścięte niektóre siny telegraficzne, a w pobliżu Stotwin położono na szynach kolejowych duże kamienie. Władze niemieckie wobec utrudzenia sprawców nałożyły kary na gminy, a mianowicie: gm. Mikolajki zapłaciła 4,000 mk., Łazów, Łazisko, Galków, Tomaszów—po 2,000 mk.

Z miasta Brzeziny zgłosiło się do wojska polskiego dotychczas około 30 ochotników.

Spokoju!

-x-

Rozgrywające się obecnie nas wypadki wymagają przedewszystkiem karności społecznej i spokoju. Każde nierozważne kroki w tych przełomowych chwilach może być w skutkach swych groźny dla bezpieczeństwa publicznego. Żołnierze załogi niemieckiej Łodzi opuszczają już miasto nasze. Lada dzień zjedzą również z posterunków dotychczasowa policja.—Nikt, rzecz prosta, nie będzie żałował tych zmian. Wszyscy raczej powitają je z zadowoleniem i uśmiechem. Ale też wszyscy winniśmy pokazać, że własną siłą, własną rozważnością potrafimy zachować w mieście spokój i zapewnić ludności zupełne bezpieczeństwo. Koniecznym jest powołanie nad sobą i nie poddawanie się zenerwowaniu i podnieceniu. Już wyszły na ulice nasze posterunki tych, którzy powołani są do utrzymania porządku w mieście. Nie powinniśmy przeskądzać im w pełnieniu tych obowiązków. Nie powinniśmy utrudniać im ciężkiej odpowiedzialnej służby. A uczynić to możemy przez zachowanie spokoju, posłuch i współdziałanie, a nie stwarzanie jeszcze przeszkód. Unikajmy wszelkich zbiorowisk samych i nie dopuszczajmy innych do tworzenia ich. Nie wylegajmy tłumami niepotrzebnie na ulice. W chwilach naprężenia i zdenerwowania, o popłoch

PABJANICE.

Działalność magistratu w roku 1917-18.

Ponieważ magistrat już ukończył sprawozdanie ze swej działalności za rok 1917-18, przeto w celu poinformowania szerszego ogółu mieszkańców naszego miasta podajemy poniżej w streszczeniu stan gospodarki miejskiej.

Trudne i ciężkie warunki ekonomiczne, w jakich znalazło się nasze miasto z powodu trwającej wojny odbiły się poważnie i zaważyły dotkliwie na ogólnym stanie i systemie gospodarki miejskiej. W okresie sprawozdawczym za czas od 1 kwietnia 1917 r. do 31 marca 1918 r. Magistrat pokonywać musiał trudności w wynalezieniu odpowiednich źródeł dochodów i kredytów miejskich na pokrycie coraz to większych i liczniejszych potrzeb, oraz przyjęcia z pomocą szerszą się coraz dotkliwiej biedzie i nędzy licznych mieszkańców naszego miasta. Zmiany i opóźnione prace budżetowe nie mogły również wpłynąć dodatnio na uregulowanie spraw miejskich, aczkolwiek usilnym dążeniem zarządu miasta było pokonywać wynikające trudności.

W okresie sprawozdawczym Magistrat odbył 86 posiedzeń plenarnych, rezultatem których był szereg doniosłych uchwał i postanowień.

Między innymi opracowano i wprowadzono w życie regulamin podatku majątkowo-dochodowego, regulamin podatku od biletów kolei podjazdowej elektrycznej Łódź-Pabjanice, regulamin opłat za czyszczenie kominów, oraz regulamin opłat na korzyść miasta przy sprzedaży nieruchomości miejskich. Opracowano i wydano przepisy obowiązujące dla właścicieli domów i mieszkańców dotyczące czystości, porządku i higieny w podwórzach i w domach prywatnych, o czasie i sposobie wywożenia nieczystości z domów oraz odpowiedzialności za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych. Celem przeciwdziałania możliwości szerzenia chorób zakaźnych przez wędrujących i nocujących po domach żebraków, założono gospodę noclegową, gdzie po przedwstępnej wykupieniu i zdezynfekowaniu, biedny dostaje nocleg i pożywienie.

Rozciągnięto opiekę nad niezdolnymi do pracy i żebrakami przez umieszczenie ich w przytułku, zaopiekowano się dziećmi leczonych prostytutek przez urządzenie odpowiedniego schroniska, oraz unormo-

wano sposób wydawania zasiłków pieniężnych biednym miastu.

Powołano do życia przy chrześc. tow. dobroczynności kuchnię dla biednych, gdzie za opłatą 20 fenigów biedni otrzymują obiady. Podtrzymano działalność takich kuchni robotniczych w mieście przez przekazanie odpowiednich sum pieniężnych.

Wzięto w opiekę przebywających w mieście weteranów 1863 roku przez wypłacanie im stałej miesięcznej zapomogi. Wyasygnowano sumę pieniężną dla przebywających w Szczyplowcu legionistów pabjanicznych.

Unormowano pensje urzędników, nauczycieli pracowników miejskich. Przekazano odpowiedzialność pieniężną na stypendjum dla urzędników municypalnych. Współdziałano przy przeprowadzeniu wyborów nowego katolickiego dozoru kościelnego przy parafii Staromiejskiej, oraz porozumiano się z prasą, dla informowania ludności o rozporządzeniach i poważniejszych postanowieniach Magistratu. Rozpoczęto prace około zorganizowania archiwum „awniejszych aktów i ksiąg magistrackich. Przystąpiono w charakterze członka zwyczajnego do Związku Miast Królestwa Polskiego.

W dziale reprezentacyjnym magistrat brał udział w uroczystym obchodzie stułtnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki, przesłaniu powitania Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego, oraz uczestniczył w Krajowym Zjeździe przedstawicieli miast w Warszawie.

Przed wojną miasto nasze wraz z przedmieściami „Zielona Górka“ liczyło 57.847 mieszkańców; obliczenie w lutym 1918 r. wykazało 38.500 mieszkańców, obecnie liczba ta znacznie spadła.

W okresie sprawozdawczym od 1-go kwietnia 1917 r. do 1-go maja 1918 roku zmarło: 983 chrześcijan, 135 żydów, razem 1.118 osób. Liczba urodzeń była: chrześcijan 499, żydów 186, razem 685 urodzeń.

Jak widzimy liczba zgonów znacznie przewyższa liczbę urodzeń. Tak znaczna różnica pomiędzy cyfrą urodzeń i zgonów tłumaczy się wzrostem w okresie wojennym chorób oraz szerzącą się coraz bardziej nędzą i głodem.

Komitet polski do spraw narodowych.

Wśród grona mieszkańców naszego miasta powstała myśl utworzenia Komitetu Polskiego do spraw narodowych, któ-

B. P.

SZYMON RYNG

fabrykant m. Zgierza,

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Łodzi dnia 10 b. m. przeżywszy lat 56.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok z kliniki „Unitas“, Pusta 11, na cmentarz żydowski w Łodzi nastąpi we wtorek, dnia 12 b. m. punktualnie o godz. 11 przed poł., o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w głębokim smutku

Żona, córka i syn.

11198

rego zadaniem byłoby: urządzenie wieców i odczytów na tematy polityczno-społeczne, wydawanie pisma p. t. „Wiadomości Komitetu“, w celu informowania ogółu mieszkańców o pracach komitetu, prowadzenie czarnej księgi lichwiarzy, paskarzy i sprzedawczyków, tworzenie służby bezpieczeństwa publicznego, urządzenie uroczystości narodowych, prowadzenie agitacji za pożyczką państwową polską i armią narodową, oraz stworzenie biura pracy, w którymby rejestrowano wszelkie siły meskie i żeńskie zdolne do służby administracyjnej i municypalnej w Państwie Polskiem. Przeciwno powstaniu takiego komitetu występuje pewna grupa robotników.

Jest to nad wyraz smutny objaw. Dzisiaj, gdy granice Polski są zagrożone, należy się bezwzględnie skupić pod jednym wspólnym sztandarem dobra i całości naszego kraju.

W bieżącym tygodniu ma się odbyć zebranie delegatów wszystkich zrzeszeń i stowarzyszeń, oraz partii i stronnictw politycznych w celu powołania do życia wspomnianego komitetu. Prawdopodobnie, że stworzenie komitetu polskiego do spraw narodowych dojdzie do skutku, co byłoby wielce pożądanem na naszym pabjanickim gruncie.

Na Polski Skarb Narodowy.

Eleonora Rupprecht—rb. 10 srebrem i rb. 4 miedzią.
S. Grobliński—rb. 4 srebrem i rb. 1,50 papierami.
Bezimiennie—rb. 2 i złotą obrączką.
P. Goldman—mk. 4 srebrem i 50 k. srebrem.
J. W. Wróblewska—mk. 10 i 1 rb. sr.
A. Burianowa, z okazji urodzin Romany Epstein—mk. 4.
Biuro komisji szacunkowo-przemysł. głównej (Nawrot 3) mk. 100.

Nauczycielstwo gmin Górki, Żeromin i Czarnocin zebrane w Tuszyńce dnia 10 b. m. złożyło na Skarb Polski Mk. 65.—, a mianowicie:

Wojtek Stanisław—mk. 5, Świdorski Edmund—mk. 5, Buda Edmund—mk. 5, Jaworska Leokadja—mk. 5, Bocheńska Marja—mk. 5, Radłowska Marja—mk. 5, Ankiersztówna Janina—mk. 5, Dąbrowska Weronika—mk. 5, Królewski Józef—mk. 5, Tarniewiczówna Lucyna—mk. 5, Wiśniewska Helena—mk. 5, Niemczyńska Adela—mk. 5, Polówna Zofja—mk. 5.

Redaktor i wydawca
Bolesław Plenkiewicz.

Składajmy ofiary na Polski Skarb Narodowy!

Dziś

Odeon

Premjera

Pierwszy obraz serji 1918-19

Alwin Neuss

Genjusz i miłość

Dramat obyczajowy w 6 aktach.

Początek ostatniego przedst. o 9-ej.

Początek ostatniego przedst. o 9-ej.

Obwieszczenie.

Zarząd Gminy Starozakonnych m. Łodzi, podaje do wiadomości, że w miesiącu bieżącym odbędą się egzaminy na nauczycieli religii i języka hebrajskiego w żydowskich szkołach elementarnych. Program otrzymać można w kancelarji gminy.

Podania kandydatur z wymienieniem dotychczasowej działalności przyjmuje kancelarja Gminy (Nowy Rynek 6) do dnia 28 b. m. włącznie w godzinach urzędowych.

Łódź, d. 11 listopada 1918 r.

Zarząd Gminy Starozakonnych m. Łodzi.

2221-1

LOMBARD

L. H. Wochowicza
Południowa 20,

zawiadamia, że likwidując dłuższego czasu Lombard, prosi żeby w przeciągu 8 dni wykupiono pozostałą jeszcze rezerwę fantów. 212-1

Ogłoszenie.

Właściciele domów, którzy chcieliby oddać lokale na biura dla polskich władz wojskowych i cywilnych uprasza się o składanie ofert w Wydziale gospodarczym Magistratu m. Łodzi przy ul. Dzielnej nr. 2. 019

ZAPISY

na pierwszą krótkoterminową 6-proc. Pożyczkę (asygnaty) Państwa Polskiego przyjmuje

Bank Kupiecki Łódzki.

A. K.

NAJŚILNIEJSZE
ból głowy i migrena

ustępują natychmiast po zażyciu proszku

KOWALSKINY

Wyrób farmar. labor. „AP. KOWALSKI“
żądać w aptekach i składach aptecznych.



Dla elektrowni i instalatorów!

Przewodniki. Materiały instalacyjne.
Dostawa natychmiastowa.

Adolf GOLDBLUM
Łódź, Piotrkowska 55.
Cenniki na żądanie.

Grand Kino
72 PIOTRKOWSKA 72

Po raz pierwszy w Łodzi.

Grand Kino
72 PIOTRKOWSKA 72

Małżeństwo na próbę

Przewyborna farsa w 3 cz. ze słynną, a tak dawno niewidzianą artystką

Dorrit Weixler

w rolach głównych.

Początek przedstawień o godz. 5, w niedziele i święta—o godz. 8 po poł.

KSIĄŻĘ STEPĘ

Romans w 3 cz. ze słynnym duńskim artystą

Harrisonem

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje
od 10—12 r. i od 5—7 pp.
NAWROT 7.
10331—4

Dr. J. Szerowicz

- Nowy Rynek 2. -
Choroby kobiece, wewnętrzne i dzieci.
Od 10 do 11 i pół i od 4 do 6
9339—1

Dr. Br. Koziółkiewicz

powrócił
Dzielna nr. 40

choroby wewnętrzne, kobiece i dzieci. Godz. przyjęcia
od 10^{1/2}—12 rano i od 5—6
7876—1

Dr. H. Groszlik

Choroby skórne i weneryczne
Leczenie promieniami Röntgen
i światłem.

Al. Kościuszki (Spaocer.) 2.
od 11 rano i 5—7 wiecz. Pałac
4—5 poł. w niedzielę 10—11
10212—

Dr. med.

Bronisław Frenkiel

Specjalista chorób nerwowych
osiadł w Łodzi

Krótką 10, (parter)
przyjmuje od 4-jej do 6-jej.
9409—10

Dr. med.

S. Rakowski (młoczy)

Były asystent prof. Pugał
Choroby uszu, nosa, gardła
i płuc.

— Średnia № 4 —
Przyjm. od 10—12 i 4—5 pop.
61—15

Dr. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyjęcia od 4 do 6
w niedziele i święta od 11—12
Benedykta Nr. 1.
89—10

Dr. Bolesław Kun

Choroby uszu i nosa, gardła
i chirurgja.
Piotrkowska Nr. 118, d. 10
pół rano i od 4—6 i p.
917—14

Dziś

Casino.

Premjera

2-gi obraz ze serji 1918-19

Słynna duńska artystka

Marja Widal

w 6 aktowym pięknym dramacie p. t.

„Okrutna rywalka”

Początek ostatniego przedst. o 9-jej.

Początek ostatniego przedst. o 9-jej.

Dr. Feliks Skusiewicz

POWRÓCIŁ

ul. Andrzeja nr. 13.

Choroby skórne weneryczne.
Godziny przyjęcia: od 9—10 i od 8—4
5—7 i pół po poł.
9007—10

Dr. I. Silberstrom

Zielona II.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Usuwanie szpecących włosów.
Przyjm.: od 9—1 i od 8—4
9044—8

Choroby skórne, weneryczne i niemoc piciowa.

Dr. S. Lewkowicz

Konstantynowska 12
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 w.
dla pań od 5—6 po poł.
10082—0

Dr. S. Kantor

specjalista chorób skórnych i wenerycznych
powrócił
godziny przyjęcia od 8—2 i od 6—9. Dla pań od 5—6.

Piotrkowska 144, róg Ewang.
10275—5

Choroby skórne i weneryczne

Dr. J. Sołowiejczyk

po powrocie z Moskwy osiadł w Łodzi,
ul. Rozwadowska 4.
Przyjmuje od 9—12 i od 4—7 w.
9159—19

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe i niemoc piciowa.
Godz. przyjęcia od 9—2 i 4—8 w.
dla pań od 5—6.

Zawadzka № 1, róg Piotrk.
9313—13

Ważne dla pp. Konduktorów!

Niedaleko przystanku tramwajowego, w domu przy ul. Północnej № 55-57, na rogu Magistrackiej, są do wynajęcia różne mieszkania (mniejsze i większe) po bardzo przystępnych cenach. Szczegółów dowiedzieć się można na miejscu, od godz. 10—12 w południe.
1090—3

Choroby skórne i weneryczne

Dr. Littauer

Cegielniana nr. 6.
Przyjmuje od 8—9 r. i od 3—5 po południu.
8893-10

ZAPISY

na pierwszą krótkoterminową 5-proc. Pożyczkę (asygnaty) Państwa Polskiego przyjmuje

BANK HANDLOWY w ŁODZI

(AL. TADEUSZA KOŚCIUSZKI № 15).

ZAWIADOMIENIE Po 9-miesięcznej przerwie skład mój został na nowo otworzony, który poleca o 40 proc. taniej n. z. c.

Resztki - Cegielniana 43

na damskie i męskie ubrania, palta, bluzki, towary balowe oraz żalobne, trykotaże, chustki i inne b. towary Cegielniana 43 w podwórzu, 4-ty dom od Piotrkowskiej. CENY STAŁE. 967-1

Nieruchomość

do sprzedania w Ozorkowie przy Rynku № 293.

Dom frontowy murowany, jednopiętrowy, sklepy, w podwórzu oficyna murowana, piekarnia i ogród owocowy. 141-2

Dr. med. **Jan HERTZ**

b. asystent prof. Hertza w Barył. uniw. kobiecej klinice i b. główny ordynator w Sanatorium dla płucnych chorych w Jalcie. Chor. kobiece, płuc, serca i akuszerja, przyjmuję od 11—14—5. 10-10 Widzewska 78.

Polonia Konstantynowska 16

Od dziś! Od dziś!

Niebywała sensacja sezonu! Po raz 1-ty w Łodzi! Arcydzieło sztuki kinematograficznej!

TAJEMNICA DWORU

Dramat w 6 częściach z życia indyjskiego ze słynną

Magdą Magdaleną

w roli głównej.

Początek w sobotę i w niedzielę o godz. 9 pop. a w dni powszednie o godz. 5, 7, 9 wiecz. Orkiestra powiększona.

Tania wyprzedaż! Tania wyprzedaż!

RESZTEK na kostjomy, bluzki i suknie.

PIOTRKOWSKA 41, prawa oficyna, parter. 1061—1

CORSO
2 ZIELONA 2

Początek o 4.30.

Początek o 4.30.

Dziś premjera!

Żebyś nie miał innych bogów przedemną

Dramat w 6 częściach. W roli głównej wszechświatowa sława

123-1

BASSERMANN.

Prześlizczna występ!

Wysmienita gra!



Premjera Dziś i dni następnych Premjera

Z głośniejszej amerykańskiej serii „World“

W KAJDANACH SZANTAZYSTY

Sensacyjny dramat w 5 częściach.

W roli głównej słynny amerykański aktor

Robert Warwick

Nader ciekawa treść!

Niebywała gra!

Początek przedstawień: 1-go o 5 po poł., ostatniego o 9-ej wiecz.

11180-1

Zawiadomienie.
Mleczarnia „WRZOS“ przy ul. Piotrkowskiej róg Przejazd z powodu odnawiania lokalu została czasowo zamknięta.
 Otwarcie nastąpi jutro dnia 13 bież. miesiąca i prowadzona będzie pod kierunkiem nowego właściciela, który doloży wszelkich starań w celu zadoskuczynienia Sz. Klientell. Z poważaniem
Zarząd.

TEATR POLSKI

(Cegielniana 63),
Dziś, we wtorek 12.XI, po raz 9-my i ostatni! Ceny popularne.
Dni naszego życia.

Jutro, środa 13.XI
EROS i PSYCHE.

Czwartek, dnia 14.XI
Premjeral **ŁADNA HISTORIA** Premjeral
Występ M. Larys Pawlińskiej.

Komornik przy K. P. Sadzie Okręgowym w Łodzi S. Piątkowski (Sienkiewicza Nr. 31) obwieszcza, że wyznaczone zostały sprzedaż różnorodnych ruchomości:
 na 15 listopada 1918 r. przy ul. Wolborskiej № 3 u Dawida Sendera Mojżesz—meble i inne ocenione na 255 rb.,
 19 listopada—przy ul. Nowomiejskiej № 15 u Chaima-Hersza Szajby, — meble i inne ocenione na 305 rb.,
 29 listopada—przy ul. Piotrkowskiej № 16 u Wolfa Goścynskiego, — pianino ocenione na 250 rb. i przy ul. Piotrkowskiej № 22 u Pinchusa Jatki — meble ocenione na rb. 335.
 Łódź, d. 8 listopada 1918 r.
 Komornik — S. Piątkowski.
 181-1

Dr. M. Silberstrom powrócił.

Pracownia chemiczno-bakterjologiczna lekarska.
Wschodnia 65,
przy rogu Dzielnej, (Piotrk. 46).
8668-5

Dr. med. I. Weinberg

b. lekarz w Davosie (Szwajcaria) i Nervi (Włochy).
Choroby płuc i serca.
Cegielniana 47, róg Wschodn.
Przyjmuje: od 9-10 i od 5-7 w.
9020-16

Choroby kobiece i akuszerja

Dr. med. Sz. Eiger powrócił.
Długa 46 (róg Zielonej). Godziny przyjęć od 4-6 pp. 182-11

LEKARZ-DENTYSTA

M. LUBRANIECKA
Choroby zębów i jamy ustnej
przyjmuje od 10-1 i od 3-7.
Zielona 28, róg Pańskiej.
10439-13

Dr. G. Blücher

choroby skórne i weneryczne
Pasaż Meyera № 11 (róg Sienkiewicza).
Przyjmuje od 8-12 i 4-8
Panie 4-5. 9973-7

Lekarz-dentysta

H. LEWITA-FOCHS
Choroby zębów i jamy ustnej.
Przyjm. od 10-1 i od 4-7
Piotrkowska 50.

STUDENT PRAWA

Uniwersyt. Warsz.
rutynowany pedagog, ma jeszcze kilka godzin wolnych. Oferty w „Głosie dla Studenta“.
184-4

PIANINO

— kupię. — 730
Zielona ul. № 26, m. 5.

TEATR

Scala

Dziś, o godz. 7.30

Dni naszego życia

Zrzeszenie żyd. artyst. dram. m. Wilna. Reżys. i kierow. techniczny L. Kadison.

Teatr Wielki został przez zrzeszenie nasze d. 20-XI wydzierżawiony. W wszelkich kwestjach dotyczących Teatru Wielkiego, można się zwracać do p. Mazo, od 11-1ej w kancelarii „Scali“

Sala Koncertowa. Dnia 12 i 13 listopada r. b.

wyglasi znakomity medjumista polski
Prof. ADAM CZERBAK z KRAKOWA

Cuda nowoczesnego Spirytyzmu.

Sumnambulizm, telepatja, jasnowidzenie, aporty, lewitacje, objawy świetlne, czarownictwo a medjumizm i t. p. objawy eksperymentalnej psychofizyki, aż do zupełnej materializacji ducha. Oba wykłady stanowiące jedną całość, będą ilustrowane 100 obrazami świetlnymi, jako zdjęcia fotograficzne doświadczeń medjumicznych Crooksa, Wallace'a, Richeta, Du Prella, Aksakowa, Reichenbacha, Lombroso'a, Laponi'ego, Dr. Schrenk-Notzinga, Oehorowicza i wielu innych uczonych świata z medjami Cook, Esperance, Eusapia Palladino, Homem, Fullingtonem, Sladem, Linda Gazzera, Tomczykówną, Guzikiem i innymi, oraz liczne doświadczenia prelegenta z własnymi medjami. Bilety od 1 do 5 mk. do nabycia u Alfreda Straucha, Dzielna 12, a w dzień wykładu przy kasie od 6 wiecz. Początek o godz. 8 wiecz. 186

Wszelkie roboty futrzane

wykonują po cenach umiarkowanych
Bracia Fiszlewicz, Łódź
Cegielniana № 41. 043-1

Pokoje

kawalerskie, oddzielne, z elektr. oświetleniem, słoneczne, do wynajęcia, zaraz.
Wiadomość: Kościuszki 41, stróż wskaże. 11017-1

Akuszerka

M. Pipikowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 10-7
Łódź, Piotrkowska 132
m. 14.
Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 1991-100

Różne mieszkania

po 2, 3, 4 pokoje z kuchnią, sklep frontowy z piwnicą oraz piec piekarski wszystko z elektrycznym oświetleniem od zaraz do wynajęcia na ul. Zielonej 48 i 57, blisko Zielonego Rynku. Dowiedzieć się można u Hermana Kaluszynera, Zielona 48 od 8 do 10 i 1 do 5. 542-3



Sprzedaż Garderoby

po tanich cenach:
Garnitury męskie.
Palta jesienne
Palta zimowe okazja
Dziecinne garnitury
i palta.

Schmechel i Rosner

Łódź, Piotrkowska 100.

Artystyczna pracownia Hali

kapeluszy
mieści się teraz przy ul. Piotrkowskiej № 93, front, II piętro.

Opłoszenia drobne.

A. A. A. Reszki na ubrania pałta damskie, męskie i dziecinne. Satezki na kamizelki, spodnie, burki, suknie, bluzki, fartuchy, chustki i gotowe halki zimowe, najtaniej kupują się. Piotrkowska № 34, II piętro, front, m. 5. 976-4

A. A. A. Stołownia Międzynarodowa — Piotrkowska № 66. wydaje śniadania i obiady po mk. 2.25 i kolacje od mk. 2.25. 839-20

Angielskiego udzielam podług wypróbowanego systemu. Południowa 20, m. 36. Zostać od 11-12 i 2-4. 10455-10

Angielskiego konwersacji i literatury gruntownie uczy N. Markowicz, Cegielniana 66. 1031-3

Akuszerka Marja Kubicka, — przyjmuje ul. Piotrkowska № 199, m. 14. 10489-9

Akuszerka Drzymała, przyjmuje Piotrkowska № 223, m. 25. 10408-25

Akuszerka Nowakowska, mieszka obecnie Dzielna № 34, przyjmuje od 9-12 i od 2-6. 8954-20

B. B. Meble najtaniej można kupić w stolarni. Orla 23. 10145-15

Bryczki dwie nowe do sprzedania. Piotrkowska 199 m. 25. 785-5

B czność! Resztki watoliny (czysto wełniana tkana wata) jak również różne resztki na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Boston, szewioty, welury, jedwabie na bluzki. Różne wełniane resztki, oągi, barchany i flanely. Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II p. na prawo. 10454-20

Dziewczyna do dziecka i sprzątania pokoju potrzebna na wieś. Dowiedzieć się: Zglerz, skład apteczny Auerbacha. 174-2

Do wynajęcia zaraz różne mieszkania z oświetleniem. Piotrkowska № 192. 1062-3

Fortepian półkoncertowy firmy Diederichsa, krótki, mało używany do sprzedania za 4,500 marek. Widzewska 86, m. 5. Od 1 do 3 pp. 194-3

Hiromantka „Apolonia“ przyjmuje od g. 10 — 12 i od 8 — 11, ulica Zawadzka, hotel „Bristol“ m. 50. 1030-3

Hiromantka „Irena“ przyjmuje od godz. 10-12 i od 3-8, Juljusza 13, m. 4. Praktyka z Francji. 95-6

Inteligentna pani (izraelitka) z 7-mio klasowym wykształceniem, poszukuje lekcji prywatnych lub w szkole. Południowa 31, m. 6, front II p., od g. 2-5. 1059-3

Inkasenta lub inkasentki poszukuje jedno z najlepszych żydowskich towarzystw dobroczynnych. Oferty pod „Inkasent“ słoży w redakcji. 210-3

Inteligentna panna, posiadająca praktykę biurową, pisać biegle na maszynie, poszukuje posady biurowej lub kasjerki. Oferty w „Głosie Polskim“ pod „Polka“. 193-2

Inteligentna polka, doświadczona nauczycielka-wychowawczyni, posiadająca rekomendacje, poszukuje posady do dzieł od 5-10 letnich, może się zająć także gospodarstwem. Nawrot 68, m. 18. 1095-5

Lekcje języka polskiego i języków obcych (angielskiego, francuskiego i niemieckiego): teoria, ćwiczenia praktyczne, konwersacja, literatura. Pańska 46, m. 7. Zostać można od 3-5 po poł. 196-3

Mleczarnia do sprzedania dobrych warunkach. Oferty w adm. „Głosu Polskim“ sub. „Z. B.“ 1094-3

Mskie futro, damskie fokowe futro i 3 karakuly do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 109, m. 11. 117-3

Nauczycielka wyklada specjalnie: język polski, historję, literaturę. ulica Juljusza 13-57. 190-2

Nieruchomość podniejsza w Kaliszu, składająca się z murywanego domu i dużego i-morgowego ogrodu owocowo-warzywnego—do sprzedania. Wiadomość: Łódź, Wólczańska № 226, Trawiński. 217-3

Potrzebny uczeń do zakładu fryzjerskiego z całodziennym utrzymaniem. An-drzeja 46, S. Rosenawig. 134-3

Okazyjnie do sprzedania drzwi, schody, trzy tysiące cegieł, bale cztero i trzy calowe, belki, krokwie, deski heblowane na podłogi. Wiadomość—Przejazd 77, m. 7. 1070-6

Pokój umeblowany z oddzielnym wejściem, elektrycznym oświetleniem, wynajme pojedynczej osobie. Przejazd 48, m. 38. 1030-3

Pokój umeblowany z elektrycznością, przy rodzinie—zaraz do wynajęcia. Szkoła 33, m. 16. 1022-3

Plac do sprzedania w Rudzie Pabjanickiej. Wiadomość: Leon Jajte, Rzgowska 17. 1065-3

Potrzebny chłopiec, umiejący czytać i pisać. Zgłaszać się do administracji „Głosie Polski“. 116-3

Pokój umeblowany, do wynajęcia z elektrycznym oświetleniem, może być z utrzymaniem. Nawrot 32, m. 8, III p. 15-2

Przy inteligentnej chrześcijańskiej rodzinie do wynajęcia jeden pokój umeblowany i jeden bez umeblowania za niską cenę. Piotrkowska 69, m. 42. 179-3

Poszukują kilka godzin lekcji w domu prywatnym dla młodszych dzieci. Oferty w „Głosie Polskim“ sub. „Polka“. 201-2

Potrzebna osoba służąca, posiadająca świadectwo do gospodarstwa domu przy ulicy Pańskiej 67. 180-1

Potrzebny zaraz polonista (-ka) do kl. VII-aj. Wiadomość: Południowa 18, kancelaria Gimnazjum, od 4-6 pp. 200-8

Potrzebny jest korepetytor do uczniów V-aj klasy. Wiadomość—Średnia 2—1 piętro № 4. 109-3

Potrzebna zdolna panna do składania wędlin, zaraz. Wiadomość: Konstantynowska 18, w mleczarni. 170-1

Sprzedaje warsztaty stolarskie z całym urządzeniem — heble, siubociagi, piec i inne narzędzia, a także 8 garniturów panieńskich na biało wykonanych—dla magazynu stolarskiego lub tapicerskiego. Brzezińska 74. 1002-3

Spodnie w różnych gatunkach, modne i cępie, tanio wyprzedaje. Piotrkowska № 145, m. 34. 1011-1

Skradziono paszport niemiecki na stacji Pabjanice, wydany na imię Ignacego Szymkowskiego wraz z 6: markami. 191-1

Sprzedam czarny damski kostjum. Piotrkowska 103, m. 7. 200-2

Studentka filozofji udziela lekcji w zakresie szkoły średniej. Specjalność: polski, matematyka. E. Bryszówna, Nowo Targowa 5. 202-3

Szyje elegancko kostjumy od 5 mk. 5, pałta od 20 mk., suknie od 10 mk., krawiec damski Rudzki, Piotrkowska 17. 203-2

Sprzedam sklep kolonialny, dobrze prosperujący, zaraz, nie drogo. Ul. Konstantynowska 53, B. Gorzkiewicz. 89-1

Sklep (mleczarnia) zaraz do sprzedania, ul. Konstantynowska № 19. 186-3

Umeblowa ciemno-dębowe pokoju stolowego i dywan—do sprzedania. Juljusza 31, m. 12, od 11-1 w poł. 185-4

Uczeń kl. 5-aj udziela korepetycji do kl. 1, 2 i 3, oraz pomocy w nauce, po cenie przystępnej. Łaskawe zgłoszenia w adm. „Głosu Polskim“ 201-2

Zawadamiam Sz. Klientell, zenaszedź wielki dobór drzewek owocowych i parkowych, szkólek B-cl Hoser w Warszawie. Sprzedaż we wtorek, czwartki i soboty od 7 rano do 12 w poł. Zakład ogrodnictwa L. Kotłowskiego, Widzewska 95 i Piotrkowska 83. 889-4

Zaginęła karta węglowa, wydana na imię Józefa Urbanińskiego. 199-1

Zgubiono legitymację chlebową, na imię Szczępana Iones, na 7 osób. 184-1

Zgubiono kartę węglową, na imię Marji Łopatowskiej, Pańska 30. 205-1

Zgubiono paszport niemiecki na imię Leona Popławskiego, wydany w gminie Wiskitno. 192-1

Za in paszport, wydany w Łodzi na imię Teofila Wierzbickiego. 178-1